

Gruzja: 100 dni nowego rządu

Marek Matusiak, Gruzja: 100 dni nowego rządu

W pierwszej połowie lutego upłynęło w Gruzji 100 dni rządu koalicji Gruzińskie Marzenie (GM) z Bidziną Iwaniszwilim na stanowisku premiera. Okres ten, naznaczony bezpardonową walką polityczną z obozem Micheila Saakaszwilego, przyniósł zarówno szereg istotnych zmian, jak i elementy kontynuacji dotychczasowej polityki. Przede wszystkim jednak sytuacja w Gruzji w dalszym ciągu nosi cechy okresu przejściowego, a kierunek ewolucji kraju pod władzą nowego kierownictwa pozostaje niejasny. Tymczasowość stanu obecnego jest wynikiem: walki politycznej o wpływy w państwie (głównie w kontekście jesiennych wyborów prezydenckich), charakteru nowej siły rządzącej, wewnątrznie niejednorodnej, słabej programowo i zdominowanej przez niedoświadczonego w polityce Bidzinę Iwaniszwiliego, a także rozbudzonych przez zmianę polityczną oczekiwań społecznych na szybką i powszechną poprawę sytuacji bytowej. Kluczowe dla przyszłości Gruzji będą nadchodzące miesiące: przyniosą rozstrzygnięcie co do osoby głowy państwa, zweryfikują polityczne priorytety nowych władz, ich skuteczność i zdolność wywiązania się ze składanych obietnic, udzielą odpowiedzi co do trwałości i spójności obu głównych obozów politycznych, a także stanu gospodarki. Na chwilę obecną wydaje się, że nie ma niebezpieczeństwa kompleksowego wycofywania się Gruzji z reform podejmowanych po roku 2003, prawdopodobna wydaje się jednak stagnacja w polityce wewnętrznej i zewnętrznej, przede wszystkim w wyniku braku jasnej wizji rozwoju kraju.

Zmiany polityczne

Zwycięstwo Gruzińskiego Marzenia w wyborach parlamentarnych 1 października 2012 roku zakończyło niemal 9-letni okres rządów obozu Micheila Saakaszwilego. W jego efekcie nastąpiła zasadnicza przebudowa sceny politycznej. Pokonany prezydencki Zjednoczony Ruch Narodowy (ZRN) został zepchnięty do opozycji i uległ częściowej erozji, tracąc m.in. 11 deputowanych w parlamencie oraz wielu przedstawicieli we władzach terenowych (którzy zmienili strony albo – co częstsze – ustąpili ze stanowisk i wycofali się z życia publicznego w wyniku ostrych nacisków ze strony zwolenników nowych władz), a także odnotował po wyborach głęboki spadek poparcia społecznego (ok. 10% poparcia według danych National Democratic Institute z listopada 2012 roku, obecnie prawdopodobnie więcej). Nie uległ jednak całkowitej dekompozycji i – jak się wydaje – zachował potencjał walki o powrót do władzy w przyszłości, co samo w sobie stanowi ewenement w historii Gruzji po 1991 roku.

Nowa dominująca siła polityczna Gruzińskie Marzenie – ciesząca się mocnym mandatem społecznym (ponad 60%, dane NDI) – ma charakter koalicji wyborczej i pozbawiona jest wyraźnego profilu politycznego. W wymiarze personalnym jest zaś *de facto* kontrolowana przez jej lidera i sponsora kampanii wyborczej oligarchę Bidzinę Iwaniszwilego. W ramach koalicji pozycja polityczna postaci o orientacji jednoznacznie prozachodniej jest, pomimo zajmowania wysokich stanowisk państwowych (przewodniczący parlamentu, ministrowie etc.), słaba i w pełni uzależniona od woli premiera. Unaoczniała to m.in. niedawna dymisja najbardziej proatlantycko nastawionego polityka nowego rządu - ministra obrony Iraklego Alasani ze stanowiska pierwszego wicepremiera. Stanowisko samego szefa rządu jest zaś zarówno w kwestiach polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej wciąż trudne do określenia.

Zwycięstwo GM zasadniczo zmieniło także system sprawowania władzy w państwie, który w tej chwili faktycznie funkcjonuje równolegle do przewidzianego przez konstytucję. Choć ustawa zasadnicza mówi, że zwierzchnikiem władzy wykonawczej i architektem polityki państwa jest prezydent, faktyczne centrum decyzyjne znajduje się w gabinecie premiera. Dzieje się tak dzięki silnemu poparciu społecznemu dla nowych władz i silnym resentymentom wobec prezydenta kojarzonego obecnie w społeczeństwie przede wszystkim z nieprawidłowościami i słabościami zbudowanego przezeń systemu. Prezydent zachowuje potencjalnie silne instrumenty prawne np. w postaci możliwości dymisji rządu i powołania nowego, jednak jest mało prawdopodobne, by w obecnej sytuacji z nich skorzystał.

Krytyka i wątpliwości

Posunięcia nowego rządu w ciągu pierwszych 100 dni wzbudziły szereg pytań o ich demokratyczny i prawny charakter, polityczne priorytety oraz długoterminową polityczną stabilność. Od momentu objęcia władzy wysiłki rządu skoncentrowały się na rozliczeniu poprzedniej ekipy zarówno politycznym, jak i prawnym. Politycy obozu prezydenckiego, na szczeblu centralnym i terenowym, wyżsi urzędnicy państwowi, a także przedsiębiorcy kojarzeni z poprzednim rządem zostali poddani nieformalnym naciskom, śledztwom i aresztom (według danych obecnej opozycji do prokuratury i urzędu skarbowego miało zostać wezwanych kilka tysięcy urzędników i samorządowców z ZRN). Proces ten wzbudził zaniepokojenie zachodnich partnerów Gruzji zarówno ze względu na obawy o stan państwa (tu na razie nie widać gwałtownego regresu sprawności instytucji), jak i zagrożenie dla standardów demokratycznych i – podobnie jak w okresie władzy Micheila Saakaszwilego – ściągnął na rząd krytykę z powodu stosowania „wybiórczej sprawiedliwości” dla celów politycznych (ze strony m.in. sekretarza stanu USA, sekretarza generalnego NATO, ale także gruzińskich organizacji pozarządowych przed wyborami sympatyzujących raczej z GM). Rozliczenia poprzednich władz wpisują się w oczekiwania społeczne i zapewniają nowym władzom paliwo polityczne. Towarzyszą temu także społecznie popularne posunięcia o charakterze socjalnym: m.in. obniżenie cen gazu i prądu, zapowiedź podwyższenia świadczeń socjalnych i pensji w sektorze budżetowym, a także protekcyjnistyczna retoryka obrony własnego rynku przed zalewem tanich i niskiej jakości produktów z zagranicy. Walka polityczna z obozem Micheila Saakaszwilego i hojna polityka socjalna zapewniają rządowi obecnie społeczną popularność, nie zagwarantują jednak stabilnego poparcia społecznego

w dłuższej perspektywie.

Polityka zagraniczna

Rząd Bidziny Iwaniszwilego deklaruje bezalternatywność prozachodniej orientacji w polityce zagranicznej, na inną politykę nie ma też w Gruzji przyzwolenia społecznego. Nowe władze w wielu wypadkach w stosunkach z UE i USA kontynuują linię poprzedniej ekipy. Jednocześnie na stosunki z zachodnimi partnerami silnie rzutować będzie wewnętrzna polityka nowego rządu i pojawiające się od wyborów oskarżenia o instrumentalne wykorzystywanie organów ścigania i sądownictwa do walki politycznej. Pojawia się także wrażenie, że nowy rząd deklarując nienaruszalność orientacji prozachodniej, nie ma własnego pomysłu na wypełnienie tej deklaracji treścią i ogranicza się do honorowania zobowiązań podjętych przez poprzedników (deklaracja utrzymania kontyngentu w Afganistanie po 2014 roku) oraz kontynuowania rozpoczętych procesów (negocjacje Umowy Stowarzyszeniowej z UE oraz liberalizacji wizowej). W zestawieniu ze słabnącym zainteresowaniem Gruzją na Zachodzie może to doprowadzić do faktycznej stagnacji w stosunkach Tbilisi z Zachodem. W polityce regionalnej dotychczasowe posunięcia (wizyty w Baku, Erywaniu, Ankarze) wykazały ograniczone pole manewru Gruzji na arenie międzynarodowej, a nowy rząd musiał *de facto* wycofać się z prób korekty dotychczasowego kursu (m.in. nieudana próba podjęcia rozmów z Azerbejdżanem co do cen gazu).

W tej sytuacji prawdopodobny wydaje się scenariusz, w którym na największe wyzwanie nowego rządu w polityce zagranicznej może wyrosnąć normalizacja stosunków z Rosją. To w tej dziedzinie nowy rząd może najsilniej odróżnić się od poprzedników, budowa stosunków rozpoczyna się od zera, więc najłatwiej będzie o konkretne osiągnięcia, dodatkowo Iwaniszwili w kampanii wyborczej podjął osobiste zobowiązanie wobec elektoratu, że poprawi stosunki z Moskwą. Dotychczasowe posunięcia strony gruzińskiej mają charakter zachowawczy (spotkanie specjalnego przedstawiciela premiera Gruzji z wiceministrem spraw zagranicznych Rosji, rozmowy o częściowym otwarciu rynku rosyjskiego dla gruzińskich produktów) i towarzyszą im jednoznaczne deklaracje nt. nienaruszalności jedności terytorialnej kraju i bezalternatywności prozachodniego kursu, wydaje się jednak mało prawdopodobne, żeby dialog z Rosją został po tym wstępnym etapie wyhamowany. Już widać zaś, że Rosja jest gotowa normalizować stosunki z Gruzją wybiórczo, warunkowo i z konsekwencjami politycznymi. Przykładem może być np. rynek wina, który najprawdopodobniej nie zostanie otwarty dla wszystkich producentów, ale tych o odpowiednich afiliacjach politycznych albo *casus* wody Borżomi, która ma szansę powrotu na rosyjski rynek, ale z rosyjskim udziałowcem.

Wyklarowanie kursu politycznego zarówno w kwestiach wewnętrznych, jak i zewnętrznych *de facto* nie nastąpi przed wyborami prezydenckimi i związanym zeń wejściem w życie poprawek do konstytucji wzmacniających pozycję premiera. W przypadku – bardzo prawdopodobnego – zwycięstwa kandydata obecnego obozu rządzącego w ręku premiera Bidziny Iwaniszwilego znajdzie się wówczas faktycznie pełnia władzy państwowej.